

My i oni

Zamiast schlebiać młodym, co od zawsze było cechą wszelkich sofistów, trzeba postawić się tej krzywdzącej próbie sprowadzenia wielkiego sukcesu Polaków do ogłupiającego kultu „harowy” i bezmyślnego konsumpcjonizmu – pisze Marek A. Cichocki w nowym felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Polacy nigdy nie mieli skłonności do autooptymizmu, co zwykle przejawia się niechęcią do docenienia własnych sukcesów i wysiłków. Uwielbiamy utwierdzać siebie nawzajem, że tak naprawdę nic dotąd się nam nie udało – nawet jeśli naprawdę się coś udało.

Ten nasz swoisty narodowy sport degradowania własnych osiągnięć wraz z ideologią klimatu, krytyką kapitalizmu oraz coraz agresywniej promowanym minimalizmem potrzeb tzw. ostatniego pokolenia zyskał nagle zupełnie nowe pole do dalszego rozwoju. Dotąd krytyka transformacji lat 90. zarezerwowana była dla naszej politycznej prawicy, która z krytyki patologii postkomunizmu uczyniła wykładnię, zgodnie z którą przed 2005 rokiem nic samoistnego w Polsce powstać nie mogło. Teraz pałeczkę przejęło nowe pokolenie, lewicujące i rozczarowane światem kapitalizmu, oraz ci wszyscy, którzy widzą w nim zapowiedź lepszej przyszłości. Tutaj problemem nie są już systemowe patologie postkomunizmu, ale wpojona ludziom transformacji ideologia ogłupiającej „harowy”, bezmyślna gonitwa za pieniądzem oraz konsumpcjonizm.

*Dlaczego do dezawuowania
własnych osiągnięć tak
chętnie przyłączają się ci,
którzy sami kiedyś je
wypracowywali?*

W przypadku
młodych ludzi,
którzy nazwali się
pretensjonalnie
„ostatnim
pokoleniem”,
taka całkowita
krytyka i odrzucenie

wartości swoich rodziców nie są niczym nadzwyczajnym i powtarzają się zawsze pod postacią jakiejś kolejnej wersji burzycielskiego manifestu pod tytułem: „my i oni” albo „młodzi i starzy”. Dlaczego jednak do dezawuowania własnych osiągnięć tak chętnie przyłączają się ci, którzy sami kiedyś je wypracowywali?

Zamiast schlebiać młodym, co od zawsze było cechą wszelkich sofistów, trzeba postawić się tej krzywdzącej próbie sprowadzenia wielkiego sukcesu Polaków do ogłupiającego kultu „harówki” i bezmyślnego konsumpcjonizmu. Na przekór patologiom postkomunistycznej transformacji całe pokolenie ludzi dzięki własnej pracy i zaradności stworzyło po 1989 roku podstawy obecnych gospodarczych i społecznych zasobów Polski, kierując się w swoich wysiłkach główną zasadą: pragnieniem stworzenia czegoś własnego i niezależnego. Budowali domy, zakładali rodziny, wychowywali dzieci, tworzyli biznesy, organizowali instytucje społeczne i lokalne, zmagali się z inercją biurokracji, niesprawiedliwą legislacją czy wprost ze zwykłą bandyterką przestępczego świata.

Dzisiaj „ostatnie pokolenie”, które samo jeszcze niczego nie stworzyło, chce ich potępić i odesłać do kąta historii. A przecież to oni są bohaterami, którzy powinni chodzić z wysoko uniesionym czołem.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”